Nr. 68. We Lwowie, — Sobota dnia 22. Marca 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 51. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im *Gazety*, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie poszlemy im wszystkich zaległych numerów — nakład bowiem zastosowany jest ściśle do ilości abonentów. Niedogodności tej uniknąć łatwo, przesyłając pieniądze prenumeracyjne w należytym czasie.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie do końca kwietnia	złr. 2.—
Kwartalnie „ „ czerwca	„ 6.—
Do końca grudnia r. b.	„ 18.—

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie	złr. 1·50

Lwów, dnia 21. marca.

Staroczeska *Politik* podaje list z Wiednia jakiegoś deputowanego, nienależącego do prawicy, który o stosunkach parlamentarnych pisze: „Niemieccy posłowie konserwatywni (centrum) ani się nie oderwali od prawicy ani też ugody z rządem nie zawarli. Wszystko jest w zawieszeniu. W rozprawie budżetowej centrum ostro zaznaczy swoje stanowisko, ale się nie odłączy od większości. Mianowicie p. Karlon stanowczo ob staje przy tem, że z dwojga złego należy wybierać mniejsze, a byłoby samobójstwem, dopomagać lewicy do panowania. Można wszelako przypuszczać na pewne, że część konserwatystów będzie głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

„Niemniej też co do deklaracji biskupów, sprawa nie stoi tak źle, jak sądzą. Deklaracja została złożoną dla określenia wszem wobec pojęcia Kościoła o szkole wyznaniowej, ponieważ ostatniemi czasy wiele się głosów odzywało, że można szkole ludowej nadać znamię wyznaniowe na podstawie ustaw istniejących. Ale przeważna część biskupów zdania tego nie podziela. Czy zaś biskupi wystąpią z pewnemi sformułowaniemi pytaniami, to rzecz wcale wątpliwa. W kołach wtajemniczonych zapewniają, że żądania takie nie będą postawione.

Na poniedziałek zostało zwołane posiedzenie austro-węgierskiej konferencji cłowej. Przedmiotem narad będzie sprawa zawarcia traktatu handlowego z Turcją.

Jak słychać, ma hr. Hartenau (były książę bułgarski) otrzymać dowództwo 9. pułku huzarów.

Jak z Pesztu donoszą, jeneralicja armii z komenderującym Pejacewiczem na czele zjawiła się onegdaj u prezesa ministrów Szaparego. Na serdeczne powitanie Pejacewicza odpowiedział dziękując Szapary, przyczem zaznaczył doniosłość przyjaznego wspólnego działania między armią a żywiołem obywatelskim, jakoteż i między korpusem oficerskim i armią a władzami cywilnemi.

Półurzędowo donoszą z Petersburga, że temi dniami przystąpiono w Radzie stanu do obrad nad projektem reformy ziemskiej. Postanowiono wydać przepisy o kompetencji gubernatorów, tudzież o utworzeniu komisji ziemskiej.

Russkij Wiestnik zamieścił obszerny artykuł o koloniach niemieckich na południu Rosji. Autor utrzymuje, że Niemcy są największą plagą dla Rosji, że stanowią państwo w państwie, gdyż dotychczas nawet młode pokolenie posługuje się wyłącznie językiem niemieckim, że za pośrednictwem Niemców szerzy się sztundyzm (na Ukrainie przeciw prawosławiu), który według autora jest produktem czysto niemieckim. Kolonij dotychczas niemieckich w południowej Rosji jest 513, mieszkańców 315.342, którzy posiadają 2 860.623 dziesięcin ziemi. — W następnych artykułach autor ma zająć się szczegółowo koloniami niemieckiemi na Litwie, Rusi i w guberniach nad Wołgą. Powiada, że na Wołyniu, gdzie jest 810 kolonij, są całe okręgi niemieckie, stanowiące jakby nową rzeszę niemiecką w państwie rosyjskiem.

Prasa francuska pomijała dotychczas wszelkie doniesienia o strasznych wewnętrznych stosunkach Rosji. Nareszcie wystąpiła teraz *Justice* i powtarza wiadomości o okrucieństwach urzędników na Sybirze. *Figaro* podaje nawet wiadomość z Kopenhagi, że królowa duńska (matka carowej) przesłała carowi numera *Timesa* z „otwartym listem Cebrykowej do cara", i otrzymała odpowiedź, że będzie surowe śledztwo wytoczone.

W berlińskich konferencjach wojskowych u ministra wojny, o których nam doniósł był telegram, zarządzonych zresztą jeszcze przed wybuchem przesilenia kanclerskiego, biorą udział: Moltke, wszyscy komenderujący jenerałowie korpuśni, inspektorowie armii i jenarali adjutanci. Jak słychać, chodzi na tych konferencjach o sprawę obchodzenia się z szeregowcami oraz z podwładnymi w myśl wiadomego rozkazu cesarza do ministra wojny, tudzież o używaniu wojska w rozruchach strejkowych.

Emin basza ma wkrótce przybyć do Niemiec. W Kamerunie (posiadłość niemiecka na zachodniem wybrzeżu Afryki środkowej) przyszło do walk z krajowcami.

Gabinet Freycineta otrzymał wprawdzie w Izbie posłów wotum zaufania 318 głosami przeciw 78 (38 bulanżystów i 40 nieubłaganych radykałów), i chociażby się do tej opozycji przyłączył był zastęp 172 monarchistów, to zawsze by jeszcze miał większość znaczną — wszelako nic nie wróży długiego żywota temu gabinetowi. Z oświadczeniem Freycineta na interpelację radykała Lockroy, że rząd będzie z umiarkowaniem wykonywał ustawy szkolne i wojskowe (wobec katolików i księży katolickich), stoi w sprzeczności ten fakt, że ministrem wyznań i oświaty został mianowany Bourgeois, który wszedłszy do gabinetu Tirarda jako minister spraw wewn., w Izbie posłów zadeklarował się jako radykał. W istocie zarówno umiarkowani republikanie jak i radykali nie dowierzają nowemu gabinetowi, i nie ma też w jego łonie żadnego męża, któryby przy sobie zdołał zgromadzić większość deputowanych.

We włoskiej Izbie deputowanych został sprostowany przez komisje preliminarz budżetowy. Sprawozdawca Cambray-Digny przyłącza się w relacji swojej do wywodów dep. Luzattiego i oświadcza, że dla dojścia do równowagi potrzeba stu milionów franków, których dostarczyć należy przez oszczędności w etacie ministerstwa wojny i kolei żelaznych, albo przez podatki.

Groźny strejk robotników dokowych (okrętowych i portowych) w Liverpoolu został zażegnany. W Westminster odbyła się konferencja właścicieli kopalń węgla z robotnikami. Pierwsi przyrzekli natychmiastowe podwyższenie płacy o 5 proc. i dalszą takąż podwyżkę od 1. sierpnia, na co się strejkujący zgodzili. Tak więc minie straszny zwłaszcza dla Londynu brak węgli.

Jak z Sofii donoszą, Bank bułgarski odesłał wczoraj do Rosji milion rubli na rachunek kosztów okupacyjnych.

Dymisja Bismarka.

Odręczne pismo cesarskie, uwalniające ks. Bismarka ze wszystkich stanowisk urzędowych, zostało już urzędownie ogłoszone. Stało to się w nadzwyczajnem wydaniu *Reichsanzeigera*, które się wczoraj wieczór w Berlinie pojawiło.

Rzeczony akt brzmi jak następuje: „Kochany książę! Do głębi wzruszony wyczytałem w podaniu Twojem z dnia 16. b. m, że zdecydowałeś się ustąpić z urzędów, które przez długi szereg lat z tak wielkim powodzeniem piastowałeś. Sądziłem, że za życia mego nie będę potrzebował oswajać się z myślą rozstania się z Tobą, M. książę. Uczuwam też głęboko całą doniosłość tego ustąpienia, a jeżeli dzisiaj zmuszony jestem z myślą tą się pogodzić, to czynię to ze zbolałem sercem, lecz z tem głębokiem przeświadczeniem, że przychylając się do prośby Twej, M. książę. przyczynię się tem samem do możliwego przydłużenia życia i podtrzymania sił Twoich, tak niezbędnych naszej ojczyźnie. Przytoczone motywa przekonują mnie o płonności mego sprzeciwienia się Twemu postanowieniu. Zgadzam się przeto na prośbę Twoją M. książę i uwalniam Cię w pełni łask z urzędów kanclerza, prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych z tem przeświadczeniem, że nie odmówisz mi nigdy w przyszłości, ani ojczyźnie swego energicznego i wiernego współdziałania. To co uczyniłeś dla Prus, dla Niemiec, czem byłeś dla mego domu, dla mych przodków i dla mnie, pozostanie w wdzięcznej i niezatartej pamięci mojej i narodu niemieckiego.

Lecz i za granicą uznają, M książę, Twą czynną politykę pokojową, którą ja dalej prowadzić będę z głębi przekonania.

„Usługi Twoje wynagrodzić w całej pełni nie jestem w stanie. Muszę się więc zadowolnić zapewnieniem Cię o niezatartej wdzięczności mej ojczyzny dla położonych zasług i udzielam Ci tytułu „*Herzog von Lauenburg*". Przeszlę Ci M. książę także mój portret w naturalnej wielkości.

„Bóg niechaj Cię błogosławi, kochany książę, i niechaj Cię obdarzy jeszcze długim żywotem, byś na starość żył w przeświadczeniu wiernie wypełnionego obowiązku. Z tą myślą pozostaję Twym wdzięcznym cesarzem i królem *Wilhelm*".

Powyższe pismo odręczne zostało z polecenia cesarza wręczone ks. Bismarkowi przez szefa przybocznego gabinetu dr. Lucanusa i jenerała Hahnke.

Cesarz wystosował nadto do ks. Bismarka drugie pismo odręczne, jako najwyższy wódz armii, w którem wyraża mu najgorętszemi wyrazami podziękę własną i narodu niemieckiego za usługi, oddane Wilhelmowi I i armii niemieckiej w czasie wojen. W uznaniu tych zasług mianuje tem samem pismem ks. Bismarka dożywotnim najwyższym jenerałem kawalerji, a oraz marszałkiem polnym.

Reichsanzeiger podaje dalej nominację Caprivego kanclerzem i ministrem spraw wewnętrznych, a hr. Herberta Bismarka tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw zewnętrznych.

O dymisji całego gabinetu nie słychać wcale, chociaż przebąkują, że minister komunikacji Maybach, którego stanowisko uważano już od dawna za bardzo zachwiane, i minister rolnictwa dr. Lucius mają się usunąć. Wymieniają natomiast hr. Eulenburga, znanego przeciwnika Bismarka, jako takiego, któryby miał być do gabinetu powołanym.

* * *

Nowo mianowany następca ks. Bismarka, jenerał Jerzy Leon Caprivi (de Caprera de Montecuculi), urodził się 24 lutego 1831 roku w Berlinie. Jego ojciec był tajnym radcą wyższego trybunału. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych wstąpił 1849 r. do pułku cesarza Franciszka. Następnego roku został mianowany podporucznikiem, a 1861 r. kapitanem w sztabie jeneralnym, z którego 1864 r. przeniesionym został jako szef kompanii do pułku 64. Roku 1866 został w randze majora przydzielony do wielkiego sztabu jeneralnego, brał udział w wojnie w Czechach, a od roku 1870 do 1872 był szefem jeneralnego sztabu X. korpusu. Roku 1872 mianowano go pułkownikiem i poruczono mu kierownictwo wydziału w ministerstwie wojny. Po awansie na jenerał-majora mianowany został 1878 roku dowódzcą brygady pieszej w Szczecinie, a 1881 r. pierwszej brygady w Berlinie. Po dymisji Stoscha powierzono mu 1883 roku szefostwo admiralicji, wskutek czego został wiceadmirałem. Ze stanowiska tego ustąpił krótko po zgonie cesarza Fryderyka III, jak powiadano dlatego, że nie chciał się zgodzić na rozszerzenie marynarki i odłączenie głównego dowództwa nad marynarką od administracji. Obecnie był jenerał Caprivi komenderującym jenerałem X korpusu.

Jako szef admiralicji miał on wielokrotnie sposobność przemawiać w parlamencie. Podczas rozpraw nad sprawami swego wydziału dawał ściśle rzeczowe wyjaśnienia, które się odznaczały wielką ścisłością i zwięzłością. Wobec kolonialnej polityki zachowywał stanowisko wstrzemięźliwe. Jego przekonanie, iż marynarka winna głównie służyć celom odpornym, zjednało mu także sympatje u przeciwników rządu, a żądane przez niego kredyty uchwalał zawsze parlament bez oporu. Na pole polityczne nie wybiegał w swoich mowach nigdy Caprivi. Po za parlamentem publicznie nigdy nie występował. Jego nazwisko mało jest znanem po za kołami wojskowemi.

Caprivi jest wzrostu wysokiego, siwy, i ma w rysach nieco podobieństwa do Bismarka. Gdy w r. 1888 ustępował ze stanowiska szefa marynarki, opowiadano, iż powodem tego było zajście, jakie miało miejsce jeszcze za życia cesarza Wilhelma I między ówczesnym księciem Wilhelmem a Caprivim podczas uroczystego obiadu w Kiel. Jeśli to opowiadanie się sprawdzi i skoro się zważy, iż Caprivi w kwestjach kolonialnych i marynarki nie zdaje się być przyjacielem daleko idących dążności, to wybór, jaki padł na niego, jest dowodem, że cesarz wszelkie osobiste momenta na bok usuwa.

National Ztg., *Voss. Ztg.* i *Berliner Tageblatt* jednomyślnie zaznaczają, iż Caprivi kierować się będzie tradycjami Bismarka pod względem utrzymania trójprzymierza i prowadzenia w dalszym ciągu pokojowej i umiarkowanej polityki. *Berliner Tagblatt* spodziewa się nadto, że jenerał będzie umiał ochraniać się od pochlebców i położy tamę swawoli dziennikarskiej, jaką nietylko tolerował ale i podżegał Bismark w takich organach prasy gadzinowej jak *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post*.

* * *

Zapewniają, iż ks. Bismark opuści Berlin w najbliższych dniach i przesiedli się do Friedrichsruh. Dzień 1. kwietnia, jako 75 rocznicę swoich urodzin, spędzić zamierza w Friedrichsruh. Poczyniono już wielkie przygotowania, ażeby opróżnić pałac kanclerski.

Żelazny książę nie zdołał się jeszcze usunąć, a już wierna mu *Nordd. Allg. Ztg.* stacza bój polemiczny z innemi pismami o powody ustąpienia kanclerza. W szczególności zaprzecza doniesieniom berlińskiego korespondenta *Frankfurter Ztg.* o wrzekomym stosunku księcia do konferencji międzynarodowej i mieni je płodem bujnej fantazji rzeczonego korespondenta. Zdaniem jej nieprawdą jest, jakoby dymisja Bismarka stała w jakimkolwiek związku z kwestją robotniczą. Różnice zdań dotyczyły przeważnie zagadnień prawnopaństwowych, i obracały się w granicach odpowiedzialności ministerjalnej, jak niemniej stosunku prezesa gabinetu do reszty kolegów. Zdumienie — ciągnie organ kanclerski — z jakiem *Frankf. Ztg.* omawia fakt pozostania Bismarka na urzędzie jeszcze po zwołaniu konferencji. jest kompletnie bezpodstawne. Nieprawdą jest wszystko, co to pismo mówi dziś o ostro zamarkowanym antagonizmie księcia przeciw ustawodawstwu robotniczemu. Właśnie Bismark zaproponował w swoim czasie cesarzowi zwołanie konferencji.

Również fałszuje fakta *Fr. Ztg.* gdy mówi o wymuszonej na Bismarku rezygnacji z teki handlu. Rezygnacja ta nastąpiła wskutek własnej Bismarka inicjatywy, tem bardziej, że z powodu wzmagania się strejków, zadania tego ministerstwa tak dalece wzrosły, iż wymagają nieodzownie sił, nie zatrudnionych innemi zadaniami.

Zmyśleniem zowie także *Nordd. Allg. Ztg.* doniesienie *Fr. Ztg.* o wrogiem usposobieniu Bismarka dla rady stanu. Zwołanie jej bowiem nastąpiło na wniosek kanclerza. Niemniej nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby książę tylko pod presją cesarską uczestniczył w obiedzie, wydanym na cześć członków rady stanu. Tak samo, jak Wilhelm I. i obecny monarcha raz na zawsze uwolnił był kanclerza, z uwagi na jego wiek i stan zdrowia, od wszelkich uroczystości dworskich.

Co do jenerała Caprivi, mniema organ kanclerski, że era reform, zamierzonych przez cesarza, w znakomitej części przypadnie dziedzinie wojskowej w udziale i że naród niemiecki może z zaufaniem spoglądać na nowego kierownika rządu.

Reinischer Courrier, powołując się na „źródło wyborne", potwierdza, iż przesilenie kanclerskie, które stoi niewątpliwie w związku z różnicą zdania co do konferencji robotniczej i socjalno-politycznego programu cesarza, zaostrzyło się jednak dopiero przez to, iż kanclerz miał złożyć prezydjum ministerstwa stanu i że w przyszłości każdy minister za swój wydział miał sam być odpowiedzialnym. Kanclerz nie zgodził się na tę propozycję i wniósł dymisję.

* * *

Pisma poznańskie zajmują się oczywiście gorąco sprawą dymisji ks. Bismarka.

„Że wypadek ten — pisze *Dziennik poznański* — wywołuje senzację niepoślednią w całym świecie politycznym, rzeczą jest bardzo zrozumiałą, ale jakkolwiek my do polityki księcia Bismarka i jego nazwiska gorzkie przypisywać będziemy zawsze wspomnienia, jakkolwiek pewną ulgę uczujemy z chwilą, kiedy żelazna jego ręka przestanie ciążyć na naszych losach i sprawach, to dalecy jesteśmy do intonowania hymnów tryumfu i wygórowanych nadziei z powodu jego ustąpienia.

„Ciosy, które on na losy narodu polskiego i w ogóle na istnienie nasze w obrębie granic monarchii pruskiej w szczególności wymierzył, tem mniej na razie unicestwić się dadzą, że przemyślane były głęboko i systematycznie i przeprowadzone w formie prawodawczej i administracyjnej, która doraźnie usunąć się nie da, nawet i wtenczas, gdyby następca jego innem wobec nas przejęty był usposobieniem. Na to zaś mało jest widoków.

„Pewną jest rzeczą, że polityka dotychczasowa dozna zmiany nietylko w formie i toku zewnętrznym, ale i w istocie swojej o tyle, o ile z dokonanych faktów wynika jasno, że odmienne poglądy cesarza i jego kanclerza doprowadziły do tej katastrofy, że kanclerz na swoje poglądy i modłę ich przeprowadzenia nie mógł uzyskać aprobaty cesarza, a gdy na nią nie zyskał także, jak ostatnie wykazały wybory, aprobaty narodu niemieckiego — ustąpić musiał.

„W tych okolicznościach szczególnie ważnem i doniosłem stanie się zadanie przyszłego parlamentu w pierwszym rzędzie, a niemniej ważnem i stanowisko sejmu pruskiego, tem więcej, ile że oba te ciała polityczne tak różnorodny przedstawiają skład i stosunek różnych stronnictw politycznych".

Dzienniki rosyjskie z wyjątkiem *Graždanina* przypominają, że ustąpienie ks. Bismarka wywrze wpływ pomyślny na położenie międzynarodowe.

Nowosti spodziewają się radykalnego zwrotu w polityce niemieckiej, która wypadnie na dobre Niemcom i Europie.

Wiedomosti odzywają się w te słowa: Hegemonia Niemiec bez Bismarka jest rzeczą niemożliwą, trwać też nadal nie może bez niego liga pokojowa. Dominujące stanowisko Rosji powinno się teraz wzmocnić.

Nowoje Wremia piszą: Bez Bismarka będą teraz Niemcy zagadką. Rosja powinna teraz bez straty czasu wzmacniać swą pozycję wszelkiemi siłami. Stanowcza polityka narodowa jest w tej mierze warunkiem powodzenia.

Londyńskie *Times* piszą: Chwila, w której ustąpił Bismark, nie nasuwa szczególniejszych obaw. Niemcy nie były nigdy silniejszemi i bardziej zjednoczonemi, jak teraz. Nigdy nie był silniejszym sojusz pokojowy Niemiec z Austrją i Włochami. Sojusz ten polega na wspólnych interesach i na utrzymaniu *status quo* na kontynencie. Niemożliwą jest rzeczą przepowiadać, co przyszłość przynieść może, ale obecnie zdaje się być zapewnionym tryumf pokojowej polityki Bismarka.

Daily News mniema, że ustąpienie ks. Bismarka da się najbardziej uczuć lordowi Salisburemu, który od roku 1885 głównie na nim się opierał.

Paryska *Republique française* mniema, że w polityce europejskiej znane dążności ks. Bismarka ustąpiły teraz miejsca czynnikom mistycznym, ostrzega jednak przed zbytniem niepokojeniem się.

---

22)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Postępując wciąż naprzód, przekroczyłem zagrodzenie parku i puściłem się ścieżyną, wiodącą ku sąsiednim pagórkom.

Stare, obalone drzewo, na którem siadaliśmy tak często podczas naszych spacerów, dziś przegniłe było od deszczu; kępka traw i paproci, którą wyrysowałem dla niej, zamieniła się w błotnistą kałużę.

Wspiąłem się na sam szczyt pagórka i ogarnąłem okiem krajobraz, tak nam niegdyś miły.

Jakżeż zmienionym wydał mi się dzisiaj! Pusty, szary, bezbarwny!

Nie oświetlała go droga jej obecność, słodki jej głos nie łączył się z powiewem wiatru.

Właśnie na miejscu, gdzie stałem obecnie, kiedyś rozmawialiśmy ze sobą. Opowiadała mi o swoim ojcu, mówiła jak serdeczny łączył ich stosunek, jak bardzo za nim tęskniła, jak każdy pokój, każdy przedmiot w pałacu, przywodził do jej na myśl.

Byłże to ten sam krajobraz, który słuchając słów jej, oglądałem wówczas?

Uciekając przed temi wspomnieniami przeszłości, zbiegłem ze wzgórza: poszedłem błądzić nad brzeg morza.

Huczało ono i pieniło się, jak ongi; lecz gdzież były znaki, które parasolką kreśliła na piasku? gdzie skała, na której siedząc obok mnie, pytała o moją matkę i siostrę, o plany moje na przyszłość?

Wiatr i fale zatarły już dawno na piasku drogie jej hieroglify, więc z żalem patrzałem na owo potężne, a tak nieczułe morze, na te skaliste brzegi, uświęcone tylu wspomnieniami!

Wszystko pierzchło bezpowrotnie, tak iż stojąc wśród onej pustki, zdawało mi się, że po raz pierwszy widzę całą tę miejscowość.

Wracałem do domu złamany na duchu. Przechodząc przez ogród. spotkałem p. Gilmore.

Szukał mnie widocznie, gdyż spostrzegłszy w oddali, przyspieszył kroku. W obecnym stanie mojej duszy, rozmowa z człowiekiem nieznanym, była mi bardzo przykrą. Lecz ponieważ nie mogłem się już cofnąć, rad nie rad, zbliżyłem się do adwokata.

— Jakże się to dobrze składa, iż pana spotykam — rzekł p. Gilmore. — Chciałbym z panem pomówić i jeśli nie masz nic przeciwko temu, skorzystam ze sposobności. Pomijając wszelkie wstępy, oświadczę panu, że miałem właśnie z panną Halcombe konferencję w sprawach, dotyczących jej rodziny, w sprawach, które powołały mnie tutaj. Uwiadomiła mnie o owym liście bezimiennym i o udziale, jedynie właściwym i stosownym, jaki przyjąłeś pan dotychczas w całej tej tajemniczej historji. Rozumiejąc, iż dalsze losy tej sprawy obchodzą pana, uwiadamiam go, że przyszłe poszukiwania powierzone zostały w ręce bezpieczne. Bądź pan spokojny, pod tym względem. Ja biorę na siebie wyświetlenie tajemnicy.

— Jesteś pan, panie Gilmore, doradcą bez porównania doświadczeńszym odemnie. Czy wolno mi zapytać, jaką obrałeś pan drogę działania?

— Zamierzam przedewszystkiem, panie Hartright, posłać kopię tego listu, wraz z opisem towarzyszących mu okoliczności, do adwokata Sir Percivala Glyde w Londynie. Sam list pozostawię u siebie, aby go przekazać narzeczonemu panny Fairlie, skoro tylko przybędzie tutaj. Wytropienie owych dwóch kobiet poleciłem wiernemu słudze pana Fairlie. Nic nadto uczynić nie możemy, aż do przybycia sir Percivala Glyde, to jest do poniedziałku. Pewien jestem, że jako człowiek honorowy i prawdziwy gentleman udzieli nam wszelkich żądanych objaśnień. Wysokie stanowisko sir Percivala i jego nieskazitelna opinia dają mi rękojmię, że indagacja nasza uwieńczona zostanie jak najpomyślniejszym rezultatem. Z rzeczami podobnemi spotykam się bardzo często w moim zawodzie. Bezimienne listy, nieszczęśliwe kobiety, smutny stan społeczny i t. d Nie przeczę, iż w wypadku tym zachodzą dziwne komplikacje, lecz sam wypadek, niestety, jest pospolity, bardzo pospolity.

Żałuję mocno, panie Gilmore, iż sprawę tę widzę w innym zupełnie świetle.

— Bardzo to naturalne, drogi panie. Ja jestem człowiekiem starym, więc patrzę na świat trzeźwo. Pan, jako młodzieniec, upatrujesz w nim pierwiastków romantycznych. Nie będziemy się o to sprzeczali. Każdy z nas pozostanie przy swojem zdaniu. Dalsze zdarzenia wykażą, kto miał słuszność... Tak, tak, czekajmy na nie, drogi panie... Śliczna to rezydencja, wszak prawda? Czy dobre polowania? Nie sądzę. P. Fairlie nie dba o zwierzynę. Zresztą mniejsza o to. Towarzystwo nader miłe. Wszak pan rysujesz, panie Hartright? Mówiono mi, że jesteś artystą? Zazdroszczę panu? I jakiż pan rodzaj uprawiasz?

Weszliśmy na rozmowę banalną, czyli raczej p. Gilmore mówił, a ja milczałem.

Uwaga moja daleką była od niego i od przedmiotów, o których rozprawiał tak płynnie. Owocem mojej samotnej, dwugodzinnej przechadzki było silne postanowienie opuszczenia Limmeridge House natychmiast.

Obecność moja nie potrzebna nikomu. I czemuż przedłużać, choćby o jedną. zbyteczną minutę, boleść pożegnania?

Nie miałem najmniejszego powodu odkładania wyjazdu mojego do dnia następnego

Pod pierwszym lepszym pozorem opuściłem p. Gilmore i wróciłem do domu.

Idąc do mojego pokoju, spotkałem na schodach pannę Halcombe. Zaniepokojona moim pośpiechem, pytała, co zaszło nowego?

Wyjawiłem jej otwarcie przyczyny, skłaniające mnie do natychmiastowego odjazdu.

— Nie, nie — rzekła poważnie i serdecznie — rozstańmy się jak dobrzy przyjaciele. Zostań pan na obiad koniecznie. Przepędzimy ostatni wieczór równie miło, jak pierwszy, który przebyliśmy razem. Proszę pana o to ja, prosi cię o to i Laura — dodała po chwili.

Obiecałem pozostać. Bóg jeden raczy wiedzieć, że było to także najszczerszem mojem życzeniem.

Do pory obiadowej przesiedziałem u siebie, oddany smutnym rozmyślaniom.

Przez cały ten dzień nie widziałem Laury. Spotkanie nasze w sali jadalnej było ciężką próbą dla nas obojga.

I ona także dołożyła wszelkich starań, aby ostatniego tego wieczoru przypomnieć mi czasy minione bezpowrotnie.

Ubrała się w suknię, którą lubiłem najbardziej, jedwabną, ciemno-niebieską, ozdobioną staremi koronkami, podała mi rękę serdecznie, jak za dobrych czasów. Chłodne paluszki, co drżały w moich, nienaturalne rumieńce, uśmiech boleśny, wykwitający na jej ustach ilekroć na nią spojrzałem, wszystko to mówiło mi jasno, jak wiele ją kosztuje ta maska spokoju.

Gdyby to było możebnem, w chwili tej kochałbym ją więcej jeszcze niż dotąd.

Obecność p. Gilmore ułatwiła nam wyjście z tego drażliwego położenia. Stary adwokat był w doskonałym humorze i wraz z panną Halcombe podtrzymywali rozmowę.

Obiad przeszedł na pozór, bardzo wesoło.

Wkrótce po odejściu dam, gdy pozostaliśmy z p. Gilmore w pokoju jadalnym, przybył służący, wysłany dla wytropienia Anny Catherick i pani Clements.

— No i cóż? — pytał p. Gilmore.

— Dowiedziałem się, proszę pana — odparł — że te kobiety na naszej stacji wzięły bilety do Carlisle.

— I naturalnie, zasłyszawszy o tem, podążyłeś także do Carlisle?

— Tak, panie, lecz tu, niestety, ślad ich zaginął.

— Pytałeś się na kolei?

— Tak, panie.

— I w rozmaitych oberżach?

— Tak, panie.

— Pozostawiłeś w biurze policji *rysopis*, który ci dałem?

— Tak, panie.

— A zatem, mój drogi, zrobiliśmy obaj, co tylko było w naszej mocy. Te kobiety ubiegły nas w zręczności — rzekł do mnie, gdy służący wyszedł z pokoju. — Pozostaje nam jedynie oczekiwać przybycia sir Percivala Glide. Czy nie pozwolisz pan jeszcze jednego kieliszka? Stare, wytrawne Porto. Mam jednak lepsze w mojej piwnicy.

(C. d. n.)

Estafette, organ Ferrego, wyraża zdanie, że mogą nastąpić niespodzianki, których trudno przewidzieć, a *Justice* powiada, że nikt przewidzieć nie zdoła, jak teraz zacznie działać pozostawiony samemu sobie młody cesarz, który dotąd, ubrany w biały mundur kirasjera, zajmował się kwestjami socjalizmu chrześciańskiego.

Pisma włoskie, sprzyjające Crispiemu, który jak wiadomo bałwochwalczo uwielbia ks. kanclerza, nie chciały wierzyć do ostatniej chwili ażeby cesarz Wilhelm przyjął dymisję swego kanclerza. Odczuwają wyraźnie, że w ślad za upadkiem Bismarka zachwieje się też do reszty stanowisko Crispiego.

Z Rady państwa.

W Izbie posłów toczyła się wczoraj wobec pustych prawie ławek rozprawa szczegółowa nad ulgami w podatku domowym, żądanemi głównie przez klerykalnych posłów alpejskich, i po długiej debacie ustawa została przyjętą.

* * *

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów zakończoną została dyskusja w sprawie przedłożenia o galicyjskiej indemnizacji.

Bareuther oświadczył na wstępie, że niepodobna zaprzeczyć, iż Galicja skutkiem indemnizacji jest stosunkowo zbyt wysoko obciążoną. W dalszym ciągu prawił mowca dość bałamutnie, konkludując, że jest również przeciw dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem. P. Madeyski polemizował z Bareutherem i Beerem, poczem prosił o uwzględnienie słusznych pretensyj Galicji.

Lupul wniósł rezolucję, aby rząd, dla uregulowania stosunku indemnizacyjnego pomiędzy państwem a Bukowiną, wszczął rokowania z reprezentacją tego kraju celem dojścia do ugody analogicznej, jaką zawarto z Galicją, i aby rząd na najbliższej sesji przedłożył Radzie państwa projekt dotyczący.

Neuwirth przemawiał przeciw przedłożeniu, twierdząc, że wkrótce Czechy, Karyntja i inne kraje wystąpią z podobnemi żądaniami. Niebauer przypomniał, że podobne ugody z innemi krajami zostały już zawarte. Menger popierał gorąco wniosek Beera. Tak samo p. Lorenzoni.

Sprawozdawca Zeithammer (Czech) bronił w dłuższem przemówieniu przedłożenia i zalecał przejście do rozpraw szczegółowej. Komisja przystąpiła wreszcie do głosowania. Wniosek Beera odrzucono 18 głosami przeciw 11. Wniosek Krausa (uregulowanie planu spłaty długu przez Galicję) otrzymał tylko 2 głosy, poczem 18 głosami przeciw 14 postanowiono przejść do rozprawy szczegółowej. W tym samym stosunku głosów uchwalono ostatecznie przedłożenie.

Za przedłożeniem głosowali Polacy, Czesi, Słowieńcy, z klerykałów Kathrein. Koledzy jego Ebenhoch, Pacheiden, Kaltenegger nie zjawili się na posiedzeniu.

Rezolucja Lupula została również przyjętą. P. Beer zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Doniosłe znaczenie miały wywody Madejskiego, że państwo nic nie ma do żądania od Galicji.

* * *

Koło polskie odbyło wczoraj podczas posiedzenia Izby posłów krótką naradę nad przedłożeniem rządowem o wiedeńskim podatku konsumcyjnym.

Romaszkan zdając sprawę, jako członek dotyczącej komisji, wyraził obawę, że w przyszłości z powodu, iż targ na bydło będzie się znajdował wewnątrz linii miejskiej, a nie, jak dotychczas, poza obrębem, nasi handlarze bydłem poniosą bardzo wielkie szkody. Zmuszeni bowiem opłacać tytułem akcyzy 7 do 10 zł. od sztuki, nie będą zapewne mogli odbić tej nadwyżki na cenie. Mowca zawiadamia Koło, że z uwagi na to spowodował w komisji umieszczenie w sprawozdaniu deklaracji, aby targ wiedeński uważany był i w przyszłości jako leżący poza linią akcyzową. Koło przyjęło to sprawozdanie do wiadomości.

Lewakowski żądał zmiany taryfy dla nierogacizny, iżby waga sztuk, podlegających mniejszej akcyzie, podwyższoną była z 35 na 50 kilo.

Koło uchwaliło, instancjonować u rządu w tym duchu, w razie zaś niemożebności uzyskania takiego ustępstwa, przyjąć całe przedłożenie bez zmiany.

Fundacje śp. Kazimierza Malinowskiego.

Z dniem 7. lutego b. r. jako z dniem śmierci drn. Józefa Kazimierza Malinowskiego wchodzą w życie utworzone przez niego pamiątkowe fundacje imienia cesarza i króla Franciszka Józefa Igo. Fundacje te dzielą się na sześć odrębnych funduszów.

Pierwszy przeznaczony dla adwokatów, należących do Izby adwokatów we Lwowie, którzy w skutek nieuleczalnej słabości lub kalectwa stali się niezdolnymi do pracy i dla wdów po adwokatach lwowskiej Izby, niemających zupełnie żadnych środków utrzymania.

Wsparć z tego funduszu ustanowiono na razie dwa, każde po 360 zł. rocznie, płatne w miesięcznych ratach z góry. Prawo przyznawania tych wsparć służy Wydziałowi krajowemu na propozycję Wydziału lwowskiej Izby adwokatów.

Drugi fundusz ma według aktu fundacji służyć na wypłacanie czterech równych wsparć dla literatów i artystów i to dwóch wsparć dożywotnich dla literatów i artystów, jako to muzyków, malarzy, rzeźbiarzy, aktorów, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze zasługi położyli, a wskutek choroby, kalectwa lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą. Pierwszeństwo do tych dwóch wsparć mają artyści i literaci, którzy wykażą pokrewieństwo lub powinowactwo z fundatorem, a zarazem tak, jak inni wykażą potrzebę wsparcia.

Dwa drugie wsparcia z tego funduszu mają być udzielone w sposobie stypendjów na lat trzy dla młodych i utalentowanych artystów, którzy albo wykażą pokrewieństwo z fundatorem, albo w braku tychże, dla tych, którzy dawszy dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę.

Prawo rozdawnictwa wsparć z tego funduszu przysłuża Wydziałowi krajowemu, jednak na propozycję Zarządu Kasyna miejskiego we Lwowie. Będą one wynosić w roku bieżącym po 210 zł. w latach zaś następnych podwyższone zostaną do kwoty około 280 zł.

Trzecia fundacja ma za zadanie popierania celów galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Towarzystwo to otrzymywać będzie 5 prc. dochody z kapitału 20.000 zł. po potrąceniu 5 prc. na pomnożenie kapitału zakładowego, a to pod następującemi warunkami:

Towarzystwo będzie obowiązane urządzić corocznie swoim kosztem i staraniem, a na korzyść kasyna miejskiego we Lwowie, w salach tegoż kasyna, dwie produkcje muzykalne, z których każda składać się ma najmniej z 7 utworów najnowszej muzyki salonowo-koncertowej, mianowicie, jedna produkcja odbyć się ma d. 14. września, druga zaś d. 14. grudnia każdego roku.

Kasyno miejskie ma prawo współudziału przy urządzaniu obu tych produkcyj, zająć się kasą, rozsprzedażą biletów, ogłoszeniem plakatów i t. p. i dochód z produkcji dla siebie użyć.

W razie przeszkody, Kasyno naznacza dzień, w którym się ma produkcja odbyć.

Następnie, aby dać dowód postępu w muzyce kościelnej, obowiązane będzie Towarzystwo muzyczne w kościele archikatedralnym lub innym kościele śródmieścia we Lwowie wykonać corocznie w d. 19. marca „Requiem“ z całą orkiestrą i chórami, ile możności, co roku inne i z nowszych utworów klasycznych i urządzić w tym celu solenną mszę św. czyli sumę z animadwersarzem dla fundatora, bez wystawy i bez katafalku. W razie przeszkody, nabożeństwo może być odprawionem w oktawę 19. marca lub w ciągu pierwszego tygodnia po 19. marca.

Osoby obojga płci, spokrewnione z fundatorem, będą miały po wieczne czasy prawo korzystania bezpłatnie z nauki muzyki w szkołach Towarzystwa muzycznego.

Dochód przeznaczony dla Towarzystwa wynosić będzie 950 zł. rocznie.

W dziale IV aktu fundacyjnego figuruje „Fundusz ku wspieraniu ubogich sług prywatnych“.

Z funduszu tego korzystać mogą sługi prywatne, urodzone w Galicji lub W. księstwie Krakowskiem, wyznania chrześciańskiego, któregokolwiek obrządku bez różnicy płci i narodowości, jeżeli wykażą, że przynajmniej od lat 20 we Lwowie w służbie pozostawali, a wskutek nieuleczalnej słabości, kalectwa lub podeszłego wieku do dalszej pracy są niezdolni i nie mają środków utrzymania.

Pierwszeństwo mają ci, którzy jak najdłużej u jednego służbodawcy służyli.

Wsparcia te, na razie, są następujące: jedna zapomoga w kwocie 250 zł., dwie po 200, dwie po 120 i dwie po 100 zł.

Zapomogę na 250 zł. otrzyma sługa najbardziej zasłużony, a przedewszystkiem sługa pokojowy, który pozostawał od wielu lat w służbie u fundatora, po nim zaś tacy, którzy służyli u członków familii fundatora.

Zapomogi po 200 zł. utrzymać mogą sługi, które przynajmniej lat 15, zapomogi po 120 zł. takie, które przynajmniej lat 10. wreszcie zaś zapomogi po 100 zł. takie, które przynajmniej lat sześć nieprzerwanej, wiernej i uczciwej służby we Lwowie u jednego służbodawcy wykażą.

Prawo przyznawania zapomogi służy Wydziałowi krajowemu na propozycję Rady miejskiej lwowskiej a względnie właściwej sekcji tejże Rady, która w sposób, jaki uzna za najwłaściwszy, będzie się trudnić wyszukiwaniem kandydatów. Zapomogi są dożywotnie, jeżeli Wydział krajowy, w przypadkach w akcie fundacyjnym ogłoszonych, na wniosek magistratu lub właściwej sekcji Rady miejskiej utraty wsparcia nie orzeknie.

Piąty fundusz jest nazwany „funduszem posagowym dla ubogich dziewcząt służących.“

Czysty dochód z sumy 10.200 zł. ma być po odtrąceniu 5 prc. na powiększenie kapitału podzielony na dwie równe części i corocznie tytułem posagu rozdarowane.

W r. 1890 będą więc takie dwa posagi prawdopodobnie po 275 zł. do wylosowania. Losowanie posagów ma się odbywać d. 11 września, na pamiątkę, że w tym dniu cesarz Franciszek Józef przybył do Lwowa.

Do losowania przypuszczone będą tylko dziewczęta służące, tj. takie, które z powodu rodzaju służby przebywać muszą stale w domu służbodawcy i których utrzymaniem jest wynagrodzenie za zwykłe usługi osobiste; a więc pokojowe, garderobiane, kucharki, szwaczki itp Każda z dziewcząt służących, chcąca wziąć udział w losowaniu, winna wykazać, że jest urodzoną w Galicji lub W. ks. Krakowskiem i wyznaje religię chrześciańską, że w dniu 11. września roku losowania 18-ty rok życia rozpoczęła, a 30-go nie przekroczyła, że od trzech lat zostaje w służbie we Lwowie u tego samego służbodawcy i że obowiązki służby przez cały jej czas nienagannie spełniała, wreszcie że jest wolnego stanu i nieposzlakowanej konduity. Zwoływaniem kandydatek zajmować się będzie magistrat miasta Lwowa, jak również kierowaniem samego losowania według szczegółowych przepisów, w akcie fundacji zawartych. Natychmiast po losowaniu wypłaci komisja tym, które sobie posagi wylosowały, za ich kwitami każdej pięć procent wylosowanego posagu — reszta zaś ulokowaną będzie w galic. Kasie oszczędności na osobną książeczkę, która wydaną zostanie w ośm dni po zamęściu, jeżeli to przed ukończeniem 30. roku życia nastąpi.

Wreszcie przeznaczona jest szósta fundacja na wspieranie ubogich chłopców uczących się rzemiosła.

W tym roku będzie z dochodu tego funduszu rozdanych dziewięć wsparć po 60 zł. i zostaną one nadane chłopcom terminującym u rzemieślników, z pierwszeństwem dla synów sług, dla których przeznaczoną jest fundacja w dziale IV.

Tylko chłopcy wyznania chrześciańskiego w wieku od 10—14 lat mogą się ubiegać o te wsparcia — warunkiem nadania samego wsparcia jest nadto dobre prowadzenie się kandydata i pilne przykładanie się do nauki rzemiosła — pierwszeństwo będą mieć ci, którzy czytać i pisać umieją.

Rozdawnictwo wsparć z tego funduszu wykonywać będzie reprezentacja miasta Lwowa, która też obmyśli najwłaściwszy sposób, w jaki kandydaci do wsparć z tego funduszu mają być wyszukani.

Nadane wsparcie zatrzymuje terminator aż do wyzwolenia lub osiągnięcia 18. roku życia — winien zaś będzie przez cały czas pobierania tego wsparcia uczęszczać do właściwych szkół wieczornych lub niedzielnych, które dla rzemieślników istnieją lub z czasem powstaną. Szkołę, do której terminator uczęszczać powinien, wskaże w każdym poszczególnym wypadku reprezentacja miasta, a względnie magistrat.

Nadanie wsparć będzie się odbywać także w dniu 11. września. Wypłata odbywać się będzie półrocznie z góry, a to do rąk rodziców lub opiekunów obdarzonych terminatorów lub w braku tychże do rąk majstra, jeżeli tenże daje gwarancję, że zapomoga będzie użyta na potrzeby terminatora.

Cały majątek fundacji wynosi 103.433 zł. 93 ct. w rozmaitych efektach.

Wobec poczynionych przez Wydział krajowy kroków, wszystkie te fundacje zostaną bezzwłocznie wprowadzone w życie — czem stanie się zadość woli szlachetnego fundatora.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

W zastępstwie hr. St. Zamoyskiego, który wyjechał na pogrzeb ks. Sanguszkowej, przewodniczył dziś obradom dyr. H. Strzelecki.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z wczorajszego posiedzenia, zdawał sprawę imieniem komisji petycyjnej i weryfikacyjnej p. Dzięciołowski. Komisja zweryfikowała wybory do zarządów poszczególnych oddziałów Towarzystwa i uznała je jako legalne. Ta sama komisja roztrząsała podania co do przyjęcia na członków Towarzystwa kilku petentów, którzy przekroczyli 40 rok życia. Uchwały komisji przyjęto.

Sprawozdanie komisji realnościowej referował p. Zajączkowski.

Komisja zastała sprawy przedłożone jej do osądzenia, już w toku. Budowę kamienicy rozpoczęto. Przedsiębiorstwo to objął architekt Lewiński za cenę 24.000 złr. Komisja z uznaniem wyraża się o dokonanych dotychczas robotach. Dalej wnosi komisja, aby Wydziałowi centralnemu udzielono przyzwolenia na sprzedaż starej realności, znajdującej się w posiadaniu Towarzystwa.

Budowa realności była przedmiotem ożywionej dyskusji.

Następnie p. Fabiański powiadomił zgromadzenie o wyniku narad komisji statutowej. Komisja wnosi przejście do porządku nad wnioskiem oddziału trębowelskiego i tarnopolskiego, aby członkowie opłacali nie 30 lecz 60 prc. na rzecz funduszu zapomogi doraźnej. Przyjęto.

Wniosek wydziału centralnego, aby wpłatę wpisowego rozkładano na raty roczne, uzasadniał dyr. Makarewicz.

P. Reichard sprzeciwił się temu wnioskowi, a p. Gawroński wniósł zamknięcie dyskusji.

Ostatecznie zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału.

Dalej przyjęto wniosek komisji, o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem tarnopolskiego oddziału, aby już po 30 latach udziału w towarzystwie przyznawano członkom stałą zapomogę.

Przyjęto również wniosek komisji, aby w oddziałach, które nie mają dostatecznej liczby członków, przy wyborze delegata obowiązującym był komplet powiatu większego (oddziały bowiem o niedostatecznej liczbie członków bywają przydzielane do oddziałów innych).

Wreszcie na wniosek komisji, uchwalono po długiej dyskusji, pewne drobne zmiany w osnowie statutu i załatwiono kilka rekursów przeciw orzeczeniom Wydziału centralnego, jako też kilka wniosków członków. Wniosek p. Gawrońskiego o zawieszenie dalszej opłaty 1 zł. od każdego udziału na fundusz rezerwowy, został odrzucony.

W sprawie fundacji stypendyjnej wniosła komisja, aby odsetków używano do wyposażania dziewcząt, sierót po członkach Towarzystwa, w wieku 16—24 lat. Corocznie przeznaczać się będzie na taki posag 200 zł.

Gdyby obdarowana nie wyszła do 24. roku życia za mąż, to traci do daru prawo. Do tego zaś czasu dotacja umieszczona będzie na książeczce kasy oszczędności. Z czasem, z nadwyżek utworzyć się ma drugie stypendjum posagowe.

Stypendja z fundacji Zawadzkiego o 70 zł. nadano Stefanowi Morawieckiemu, uczniowi VI. klasy i Józefowi Rząsy, uczniowi III. klasy gimnazjalnej.

O godz. 2. po południu przewodniczący zamknął posiedzenie, naznaczając następne na godz. wpół do 5. po południu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent p. Mochnacki zdał sprawę ze swej podróży do Wiednia. Rezultat tej podróży jest następujący:

1. Co do akcyzy. Na przedstawienie p prezydenta zmieniła komisja parlamentarna rezolucję Mengera, domagającą się, ażeby rząd zreformował akcyzę wszędzie na podstawie reform wiedeńskich. Pan prezydent wykazał, jak doniosłą rolę w każdem mieście grają specjalne właściwości, różne stosunki ekonomiczne i socjalne — to też komisja wobec tych argumentów zmieniła za zgodą Mengera rezolucję i wezwała rząd, ażeby co do każdej gminy przeprowadził specjalne rokowania i w każdem mieście przy reformie uwzględnił jego lokalne i specjalne stosunki. Zmiana ta jest bardzo racjonalną i nietylko Lwowu ale wszystkim miastom w ogóle wyjdzie na pożytek, uwalniając je od szkodliwego szablonu.

2. Co do szkoły przemysłowej — uzyskał pan prezydent zapewnienie, że działy: metalowy (ślusarstwo, cyzelarstwo, bronzownictwo) i keramiczny (garncarstwo i ornamentyka), zostaną zorganizowane. Rząd obiecał udzielić stypendja, które umożliwią pozyskanie fachowych sił nauczycielskich. Za 8—10 dni szkice zostaną przyjęte i przysłane do Lwowa, specjalne jednak plany muszą raz jeszcze pójść do Wiednia.

3. Szkoła kadecka uzyskała w każdym kierunku zupełną aprobatę, rząd domaga się jedynie zmiany podłogi w sali dla szermierki, na co p. prezydent się zgodził.

4. Sprawa budowy pałacu sprawiedliwości, co do której otrzymał p prezydent instrukcje dopiero w ostatniej chwili, zabrała wiele czasu. Była to rzecz tem trudniejsza, iż plany na tę budowę zostały już zatwierdzone. Tymczasem miasto, proponując zamianę części gruntu nabytego od Biesiadeckich za część gruntu sądowego, proponuje tem samem zupełną zmianę dotychczasowych planów. W tym kierunku wielce pomocnymi byli pp. Smolka i Zaleski, a minister sprawiedliwości Schönborn okazał pewną gotowość do rokowań. Rząd powołał natychmiast kierownika budowy pałacu sprawiedliwości we Lwowie, inżyniera Szkowrona do Wiednia, celem otrzymania odpowiednich wyjaśnień. Rezultatem kilkodniowych obrad było, iż rząd zgadza się w zasadzie na zamianę owych części gruntowych i na zamianę planów budowy pałacu sprawiedliwości. Rząd postawił jednak warunki, od których czyni zależną zgodę, a które podpisali i nasi delegaci łącznie z p. Niemczynowskim, zastrzegając dla nich naturalnie aprobatę Rady miejskiej. Warunki rządu najważniejsze, są następujące:

1. Grunta zamieniać się mające mają być równe co do powierzchni.

2. Nowo poprowadzić się mająca ulica musi być 16 metrów szeroką, wykładaną kostkami drewnianemi i opatrzoną po obu stronach w chodniki.

3. Całe urządzenie kanalizacyjne nowej ulicy i gmachu sądowego przyjmuje na siebie gmina.

4. Wymówiono 20 kubicznych metrów wody.

5. Z nowego kompleksu nie może gmina tworzyć otwartego targu, tylko postawić tam budynek np. teatr lub halę targową.

6. W razie, gdyby stanąć miał tam teatr, rząd akceptuje plan sytuacyjny przedłożony przez pana Hochbergera.

7. Gmina odda grunt w stanie pod budowę odpowiednim — rząd odda swój kawałek w stanie obecnym.

8. Gmina przyjmie na siebie koszta czynności przygotowawczych, poniesionych przez rząd, które wynoszą 6.000 zł.

9. Dopóki nie zostanie ukończoną budowa I. piętra gmachu sprawiedliwości, gmina ma dać w pałacyku Biesiadeckich odpowiedni lokal na pomieszczenie kancelarji kierownictwa budowy.

10. Gmina ma oddać grunt, uregulowawszy poprzód serwituty, ponosi ona również koszta połączone z przeniesieniem prawa własności.

11. Gmina starać się będzie o uregulowanie ulicy św. Szymona — i da techniczną pomoc przy pierwszych pracach niwelacyjnych.

12. W razie, gdyby na owym kompleksie stanąć miał teatr, ma być ogrzewany koksem, dym ma być odprowadzany tak, ażeby gmachowi sprawiedliwości nie był uciążliwy. Gmina tedy przyznaje w razie budowy teatru prawo ingerencji p. Szkowronowi, co do sposobu ogrzewania teatru i odprowadzania dymu.

P. Mochnackiemu dodano jako delegatów pp. Hochbergera i Heppego.

Delegaci podpisali owe punkta, których razem jest 20, zastrzegając naturalnie wszelkie prawa ostatecznej decyzji Radzie miejskiej. Zaznaczyli oni, że warunki są uciążliwe i zażądali ze swej strony: 1. ażeby grunt ów oddany był miastu już w r. 1892 i 2 ażeby rząd zniżył cenę kosztów przedwstępnych, które miasto ma ponosić, z 6000 na 4000 złr.

Nad sprawozdaniem powyższem otworzył prezydent dyskusję, gdy jednak nikt nie żądał głosu, oświadczył, że sprawy te traktowane będą regulaminowo.

Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych.

Następnie tytułem zwyczajnej subwencji za I. kwartał 1890 roku, uchwalono asygnować komisji instytutu ubogich chrześcian 1000 złr. i taką samą kwotę przyznano izraelickiej kasie ubogich, a to tytułem nadzwyczajnej subwencji na częściowe pokrycie niedoboru.

Do komisji administracyjnej dla dochodów niestałych, wybrano tych samych członków i upoważniono komisję tę do prowadzenia pertraktacji z rządem w sprawie dalszej dzierżawy poboru rządowej akcyzy rogatkowej od 1 stycznia 1890 r. na dalsze 3 lata.

Na posiedzeniu poufnem dyrektorem szkoły przemysłowo-handlowej zamianowała Rada p. Józefa Soleckiego, a równocześnie wyraziła uznanie i podziękowanie p. Gerstmanowi za dotychczasowe kilkuletnie kierownictwo tej szkoły. Posadę dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi nadano p. Ludwikowi Fąfarze, dotychczasowemu suplentowi szkoły realnej we Lwowie. Asystentem miejskiej Izby obrachunkowej mianowano p. Eug. Hordyńskiego.

Z Izby sądowej.

(Proces Farkasa i jego wspólników).

Drugi dzień rozprawy (18. bm.) rozpoczął się dalszem przesłuchaniem Farkasa.

Zeznaje on, że koło loteryjne, w którego był posiadaniu, wręczył w Szabadce pani Telkessi, a co ona z niem zrobiła, nie wie. Wygrane swe podejmował przez notarjuszów, aby go nie dręczono żebraniną. W Temeszwarze zetknął się z panią Telkessi zupełnie przypadkowo. Na plan jej, aby Margity użyć do ciągnienia, przystał, ponieważ było mu to zupełnie obojętnem, „czy Paweł czy też Gaweł“, wyciągać będzie numera.

Prezydent zauważa, że dziwnym trafem zawsze spotkanie Farkasa z panią Telkessi przypadało równocześnie z jego wygraną na loterji i że Farkas miał dziwne upodobanie w zakładaniu kolektur loteryjnych, co zresztą nie było mu trudnem wobec dobrych jego stosunków z kontrolorem Püspökym. Dalej podnosi prezydent, że wobec porozumienia z Szobovicsem mogła Margit bardzo łatwo wyciągnąć z „koła szczęścia“ te gałki, o które wygrywającemu chodziło. Dziwnem jest także, iż Szobovics żyjący do niedawna prawie w nędzy, zdołał sobie nagle dobry byt wyrobić; nabył dom itd., a wszystko to w tym czasie, gdy Farkas wygrywał na loterji. Uderzającem jest, że Farkas postawił na loterji takie numera, jakie mogło było dziecko łatwo zapamiętać, bo 40, 44, 50, 55, 60, 66, 70, 77, 80, 88.

Prezydent pokazuje następnie listę kolektury werszeckiej i zwraca uwagę na to, że spisywał ją Farkas i że numera, na które wygrał są odmiennie napisane, niż inne. Wreszcie pokazano jeszcze Farkasowi gałki, których użyto przy ciągnieniu d. 6. lipca r. z. 10 z nich odznacza się wybitnie ciemniejszą barwą.

Trzeci dzień rozprawy poświęcono w znacznej części przesłuchaniu pani Telkessi — owej „czarnej damy“. Stara się ona usilnie o jak najkorzystniejsze dla Farkasa zeznania, często jednak niezręcznie zdąża do tego celu.

Pani Telkessi twierdzi, że sama, bez pomocy Farkasa urządziła kolekturę w Szabadce i że nie wiedziała nic o tem, iż Farkas na jej kolekturze wygrał W dalszym ciągu odwołuje oskarżona zeznania złożone w śledztwie. Nie zjeżdżała się z Farkasem kilkakrotnie w Temeszwarze. Córce swej kupiła męskie ubranie jeszcze w lutym. Nie żądała w hotelu pokoju przylegającego do pokoi Farkasa. Przed ciągnieniem spotkała na kurytarzu mężczyznę, który wydawał się jej urzędnikiem i jego to prosiła o zmianę chłopca, który miał wyciągać gałki z numerami. Jak się potem dowiedziała, był to Püspöky. Po ciągnieniu Farkas powiedział jej: „Szczęście uśmiechnęło się“, nie dał jednakże pani Telkessi ani centa. Odwołuje także, co powiedziała w śledztwie, jakoby Farkas uczył Margitę obchodzić się z „kołem szczęścia“.

Z kolei przesłuchano Püspökyego. Opowiada on, że zgodził się na prośbę, aby chłopczyka przez panią Telkessi przyprowadzonego użyć do do ciągnienia, gdyż nieraz dawniej zezwalano na to. Chciał donieść o zmianie przewodniczącemu komisji, ponieważ jednak było to tuż przed ciągnieniem, więc już mu nie przeszkadzał. Nie sądził, że popełnia coś zdrożnego. Farkasa znał tylko z widzenia, osobiście poznał go dopiero w śledztwie.

Co do gałek z numerami powołuje się Püspöky na to, że radca ministerjalny Andreansky je oglądał.

Obrońca Eötvös po obejrzeniu gałek oświadcza, że owych 10, na które powołuje się oskarżenie, nie są wybitnie różne od innych.

W końcu badał jeszcze Püspökyego prokurator, co do sposobu załatwiania spisu stawek nadsyłanych przez kolekturę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. marca.

* **Mianowania**. Kandydaci leśnictwa: Władysław Lośniak, Karol Chlipalski i Stanisław Szczęścikiewicz mianowani zostali elewami leśnictwa.

Radca sądu wyższego Piasecki onegdaj został mianowany prezydentem sądu obwodowego w Kołomyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Stanisława Żurakowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sołotwinie; Jana Biesiakiewica, stałym nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Krośnie; Antoniego Folwarcznego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mirocinie; Kaliksta Lewandowskiego, stałym nauczycielem młodszym, 4-klasowej szkoły etatowej w Brzeżanach; Wandę Chruślińską stałą nauczycielką młodszą, cztero-klasowej szkoły etatowej mięszanej w Niepołomicach.

* **W banku hipotecznym** mianowała rada nadzorcza szefem kantoru wymiany p. Bolesława Bielańskiego, urzędnika pracującego w banku od chwili założenia jego i odznaczającego się zdolnościami fachowemi uznanemi w naszym świecie finansowym I dla banku i dla publiczności, która ma ciągłe stosunki z kantorem wymiany, nominacja ta była wskazaną.

* **Odznaczenia.** Starszy inżynier rządowy Hawryszkiewicz otrzymał pozwolenie na przyjęcie papiezkiego orderu Sylwestra, a dyrektor kolei Sladkowski perskiego orderu Lwa i Słońca.

* **Prezentę** na gk. probostwa otrzymali ks. Ignacy Lewicki w Suszczynie i ks. M. Podżarko w Gajach koło Lwowa.

* **Ślub.** W Krakowie odbył się d 19. bm. ślub Antoniego Strzelbickiego, radcy górniczego w Bochni z panną Eugenią Leon, córką b star. radcy i wicemarszałka Rady powiatowej wielickiej.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski, wyjechał wczoraj na kilka dni do Dzikowa.

* **Marja Konopicka** według „Tygodnika ilustrowanego“ osiedla się w Szwajcarji.

* **Posłuchania.** Cesarz udzielał wczoraj we Wiedniu liczne audjencje, między innymi przyjmował Smolkę, ks. Jerzego i Konst. Czartoryskich, prezyd. sądu Zborowskiego, szefa sekc. Steinbacha i prof. Jakubowskiego.

* **Zmarli** we Lwowie: Zefiryn Falkowski, sekretarz tutejszego magistratu w 47 r. życia i Henryk Krall, oficjał kolei Karola Ludwika w 55 r. życia.

Bronisława Zofia Tarnawska, żona dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału kraj zmarła w 44 r. życia

Mieczysław Tesarz, słuchacz praw, zmarł w Czerniowcach w 22 r. życia.

Ks. Józef Chomicki, gk. proboszcz w Bohdanówce. w pow. zbarazkim, w 53 r. życia a 28 r. kapłaństwa.

* **Samobójstwo.** Savweryn Rafałowski trapiony w ostatnich czasach ciężkiemi bolami fizycznemi odebrał sobie wczoraj wieczorem w ogrodzie jezuickim życie wystrzałem z pistoletu. Wiadomość ta smutna rozeszła się w lot po całem mieście i żywe wszędzie wywołała współczucie, znanym był bowiem zmarły powszechnie i łączyły go z bardzo wieloma ludźmi węzły przyjaźni W sferach wojskowych szanowano w nim starego dzielnego żołnierza, doznawał też zawsze od przełożonych swoich i kolegów dowody szczerej życzliwości. W armii austrjackiej służył od roku 1859 z krótką przerwą w roku 1863, porzucił bowiem wówczas zaraz w początkach powstania do obozu powstańczego, wziąwszy jako oficer dymisję z armii. Koledzy jego z obozów powstańczych cenili w nim dzielnego towarzysza i śmiałego, szlachetną brawurą wojskową odznaczającego się żołnierza. Stosunki serdeczne, jakie wówczas nawiązał z wybitniejszemi naszymi partyzantami, utrzymywał aż do ostatnich czasów i żywo odczuwał dolę i niedolę kolegów swych powstańczych i wielu, bardzo wielu doznało jego pomocy i pociechy przyjacielskiej. W szeregach armii austrjackiej walczył w roku 1859 i w roku 1866. w wojnie z Prusakami, których serdecznie nienawidził. W bitwie pod Trautenau odniósł ciężkie rany, i jako ranny ciężko stał się jeńcem pruskim. Rany te często się odnawiały, zwłaszcza w ostatnich czasach. W czynnej służbie był dwukrotnie mianowany oficerem, po powstaniu bowiem musiał na nowo od szeregowca zaczynać karjerę wojskową. W ostatnich latach miał godność rotmistrza w landwerze.

Po wystąpieniu z czynnej służby w armii, objął sekretarjat Towarzystwa chowu koni i długie lata z zapałem i fantazją pełnił funkcję tę dla towarzystwa ważną, a nasz świat sportmeński miał w nim szczerego entuzjastę — ztąd też sportsmeni nasi (zwłaszcza ze szkoły starszej) serdeczną go otaczali przyjaźnią, której mu w ogóle brak nie było we wszystkich sferach miasta naszego i kraju. W ciągu lat ostatnich zaczął podupadać na zdrowiu coraz bardziej; nadrabiał biedak już tylko resztką dawnego żołnierskiego humoru i fantazją, ale najbliżsi czuli, że cierpienia fizyczne podmulają tę zdrową naturę — i kto tam ocenić może, jaki to ból wcis[illegible] stolet w rękę. Strzałem w zbolałą skro[illegible] życie. Zwłoki jego przeniesiono w godz[illegible] nanem samobójstwie z ogrodu jezuickiego [illegible] Ferdynanda, na polecenie komendanta placu Gessnera.

* **Konfiskata.** Policja lwowska skonfiskowała wydany świeżo nakładem księgarni Polskiej we Lwowie poemat społeczno-religijny Jana Kasprowicza p t. „Chrystus.“

* **Kasyno miejskie.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego przy udziale 140 osób Ponieważ prezes i wiceprezes zmarli w ciągu roku, przewodniczył zgromadzeniu najstarszy wiekiem członek wydziału p. Smalawski.

Ze sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu wynika, że w porównaniu z budżetem uchwalonym na r. 1889 w kwocie 13.635 zł., okazały się dochody w tym roku mniejsze o 1.626 zł., wyniosły bowiem kwotę 12 009 zł. 62 ct. Zaległe wkładki wynoszą 3 000 zł 50 ct, a w porównaniu z r. 1888 (3.387 zł. 50 ct.) są mniejsze o 387 zł. Bilans przedstawia się w stanie czynnym w kwocie 106.168 zł. 12 ct., w stanie biernym 65.101 zł 84 ct., z porównania okazuje się czysty stan czynny w kwocie 41.006 zł 28 ct. Jeśli się jednak zważy, że na tym majątku ciężą listy dłużne wraz z odsetkami w kwocie 24.554 zł. 70 ct, okaże się właściwy czysty stan czynny tylko w kwocie 16 511 zł 58 ct.

W z. r. wprowadziło kasyno nowy rodzaj członków, t. zw. „stałych gości“ za zniżoną opłatą; do końca lutego br. przystąpiło takich członków 27. Obecny stan członków przedstawia się w sposób następujący: z końcem r. 1888 ubyło 4 przez wykreślenie, 50 wystąpiło, 8 zmarło, ubyło ogółem 62 osób, pozostało zatem 290. W ciągu r. 1889 przybyło 45 członków zwyczajnych i 27 „stałych gości“, razem 72. Stan z końcem r. 1889 wynosi 362 członków.

Wybrano wydział z 18 członków, komisję rewidentów z 5 członków i komisję reklamacyjną z 20 członków. Skrutynium zostanie dziś ukończonem.

Po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału i bilans za rok 1889; udzielono absolutorjum z rachunków r. 1889 i uchwalono budżet na r. 1890, wynoszący tak w dochodach jak i w rozchodach kwotę 12.873 zł.

*** Wakuje:** Kilka posad adjunktów przy urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej dyrekcji skarbowej z terminem podań do 27. marca 1890. — Dwie posady asystentów urzędu cłowego w obrębie galicyjskiej dyrekcji skarbowej z terminem do 15. kwietnia 1890 r.

*** Dla głodnych.** Prezydent miasta otrzymał z Nowego Yorku 1000 zł. dla nieurodzajem dotkniętych z listem następującej treści: „Wielmożny Edmund Mochnacki prezydent miasta Lwowa we Lwowie. Szanowny Panie! Przeczytawszy w tej chwili odezwę obywatelskiego centralnego komitetu we Lwowie pospieszam przesłać przy niniejszem 1.000 zł. na rzecz dotkniętej klęską głodową ludności rolniczej w Galicji. W nadziei, że lepsze, radośniejsze wieści na przyszłość, echa z ukochanego naszego kraju, przynosić mi będą, kreślę wyrazy wysokiego szacunku i poważania. *Erasm Jersmanowski.*“

*** Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Przedbórz, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

*** Emigracja.** Policja krakowska pociągnęła do odpowiedzialności pewnego zamiejscowego ajenta, izraelitę, w sprawie wychodźtwa, który będąc cyrulikiem w jednem z miast galicyjskich, nakłaniał włościan do wychodźtwa, doręczał im adresy ajentów portowych i pobierał za to od wychodźców sowite wynagrodzenie.

*** Zamordowanie lichwiarza.** We wtorek rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Czerniowcach rozprawa przeciw pięciu włościanom z Komanicy, którzy w czerwcu z. r. napadli powracającego do domu lichwiarza Meszulema Sokala z Kocmania i tak go obili, iż pod razami wyzionął ducha. Wszyscy oni twierdzą, że zabić Sokala nie mieli zamiaru; chcieli go tylko obić za krzywdy. Pożyczał on im pieniądze, a chociaż mu oddawali kapitał z procentami, to jednak Sokal procesował ich, zabierał im ostatni dobytek, nękał egzekucjami, sprzedawał ich domy, wyrzucał z chat i doprowadzał do ostatecznej ruiny. Z protokołów wynika, że było to rozmyślne zabójstwo, spowodowane zemstą. Zabili go, aby siebie i wielu innych uwolnić od tej pijawki, która całe rodziny sprowadzała na kij żebraczy. Rozprawa trwa jeszcze. Wyrok podamy później.

*** Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 21. marca o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 20. bm do 12. godz. w południe d. 21. bm minionym wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (3 S), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (89% wilg. wzgl.), opad: deszcz, wysokość opadu 0·2 mm.

Średnia temperatura doby była + 4·9° C, najwyższa + 9·0° C wczoraj przed 2., najniższa — 2·8° nad ranem.

Uwaga: Wczoraj wieczór rosił deszcz nieznaczny, dziś rano około 11. znaczniejszy; mgła.

Zniżka barometryczna 740—745 mm znajdowała się w Holandji, zwyżka 775—770 w okolicy Moskwy; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 758 mm Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 21. bm. do 12 w południe d. 22. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły mierny (3—4); średnia temperatura doby obniży się do + 4·0° C, stan nieba bardzo zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 92%; opad: deszcz. Mglisto.

*** Jutro,** d. 22. marca: św. Oktawiana — św. Kondrata.

— Doktor muzyki. Z Pragi donoszą: Na kolegialnem posiedzeniu profesorów wydziału filozoficznego wniósł prof. Durdik, aby kompozytorowi Dworzakowi nadać honorowy tytuł doktora muzyki i wyrobić uniwersytetowi praskiemu ze względu na sławę Czech jako kraju muzykalnego, prawo nadawania w przyszłości tego tytułu zasłużonym kompozytorom. Wniosek przekazano komisji.

— Pożar fabryki Poznańskiego w Łodzi. O pożarze tym donoszą pisma warszawskie następujące nowe szczegóły:

Przyczyna pożaru, który w ciągu kilku godzin obrócił w perzynę jedną z największych fabryk łódzkich, została wyjaśniona. Powstał on wypadkowo podczas czyszczenia maszyn, co się odbywa codziennie o godz. 7. wieczorem i do czego używane są pakuły, napojone oliwą i innemi tłuszczami. Jeden z robotników, wyrzucający zapas pakuł, jaki miał w ręku, zawołał na swego towarzysza, aby mu ich udzielił trochę. Ten ostatni trzymany pęk pakuł rzucił swojemu koledze, ale tak nieszczęśliwie, że pakuły po drodze zawadziły o płomień gazowy i już zapalone padły na rozrzucone resztki bawełny i pakuł, tak, że ogień w jednej chwili ogarnął całą salę. Nadbiegł z sąsiedniego pokoju majster, chcąc otworzyć kran wodny, lecz przez omyłkę ujął kran gazowy i zamknął go, co pogrążyło fabrykę w ciemności.

Ogień tymczasem szerzył się szybko, tak że odjął możność ratowania się robotnikom, znajdującym się w niektórych częściach górnych piętr. Wyratował ich dzielny strażak, który dostawszy się po zewnętrznym murze do wysokości czwartego piętra wybił w ścianie otwór i w ten sposób z pomocą innych „wyratował zagrożonych“.

Rzecz szczególna, że pożar wybuchł na kilka dni przed zamierzonem zaprowadzeniem w fabryce automatycznego urządzenia, które w razie pożaru miało zalewać cały gmach wodą.

Fabryka Poznańskiego, jako zbudowana z cegły i żelaza, a zatem jako najmniej przedstawiająca ryzyka, opłacała składkę asekuracyjną według najniższej normy. Roboty około odbudowy mają się rozpocząć bezzwłocznie.

— Oskarżony Emil Franzos doznał niemałego despektu. Jako redaktor miesięcznika „Deutsche Dichtung“ prowadził spór z Heinzem, wydawcą miesięcznika „Deutsches Dichterheim“ i posłem dr. J. Grossem. Tego ostatniego oskarżył Franzos o obrazę honoru. Owoż sprawa ta była rozstrzygana przed sądem drezdeńskim d. 15. bm. Sąd zarządził odczytanie listów stron obydwóch i rozpatrzywszy sposób walki, jaką Franzos toczył przeciw Grossemu, orzekł, że on sam obrażał, w obronie własnej musiał ten inaczej postępować. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Grossego, a skazaniem Franzosa na poniesienie kosztów postępowania sądowego.

— Petersburg d. 19. marca. W dniu wczorajszym, w Lesnoje zgorzało pięć willi, przyczem znalazły śmierć w płomieniach dwie kobiety i trzy dziewczynki. Wiele osób odniosło kalectwa.

— Rzym 21. marca. W całych Włoszech wskutek trzydniowej słoty ogromne wylewy.

— Nowa moda. W Nowym Yorku damy dystyngowane zaopatrują się w albumy toaletowe. W takim albumie na jednej stronie znajduje się fotografia osoby w całej figurze np. w stroju ślubnym, zaś na przeciwnej stronie odbite są materje, z których się składała taż toaleta, atłasy i koronki, a nawet kwiaty. Dalej następuje podobizna tej samej osoby w kostiumie podróżnym, a na przeciwległej stronie znowu wszystkie części składowe ubrania...

Teatr, literatura i muzyka.

— „Gioconda“, opera w 4 aktach Amilkara Ponchiellego.

Nowemu przedsiębiorcy teatru, który objął imprezę przed dwoma miesiącami, należy się uznanie za to, że w tym jeszcze sezonie zapoznał nas z nową operą, która obiegła wszystkie prawie sceny europejskie z mniejszem lub większem powodzeniem, wszędzie jednak zrobiła wrażenie. Mieliśmy sposobność słyszeć tą operę w Warszawie i we Wiedniu. W grodzie syrenim „Gioconda“ olśniła nas wspaniałą wystawą i wybornym baletem, a we Wiedniu przyłączyło się jeszcze do tego świetne, idealne prawie wykonanie i znakomity baryton Sommer, występujący w partji Barnaby, głównej postaci opery Ponchiellego. I w takim tylko składzie rzeczy „Gioconda“ wywołać może wielkie wrażenie — złożyć się na to muszą wszystkie te czynniki — we Lwowie marzyć naturalnie o tem nie możemy, skoro uprzytomnimy sobie, że w Warszawie n. p. wydano na samą tylko wystawę i kostjumy do tej opery kilkanaście tysięcy rubli, że integralną częścią opery tej jest balet, którego my nie mamy, i że we Wiedniu i Warszawie posiadają jednolity skład opery — nie są tam skazani na los szczęścia i na przypadek — który zawsze decyduje u nas o ensemblu operowym.

Formułować zarzutu dyrekcji z tego, że wobec tych wymogów wybrała tę właśnie operę, także nie możemy — gdyż znajduje się ona pod względem wyboru oper w trudnem położeniu. Wznawiać dawne opery nie opłaca się, wymaga to tej samej pracy i nakładu; przedstawiać stare a nieznane u nas opery, także nie warto, gdyż publiczność chce koniecznie widzieć na scenie opery, stworzone w ostatniej prawie dobie. Cóż więc miano wybrać? W ostatnich czasach wystawiono na scenach europejskich: „Herodiadę“, „Merlina“, „Nerona“, „Otella“ Verdiego — dalej opery wagnerowskie, które wszystkie liczyć nie mogą u nas na wielkie powodzenie, a więc pozostały jedynie: „Gioconda“ Ponchiellego, „Saba“ Goldmarka i „Manon“ Masseneta.

Z tych trzech wybrano pierwszą, na „Sabę“ przyjdzie kolej w roku przyszłym...

Tych słów kilka uważaliśmy za obowiązek nakreślić dla wytłumaczenia dyrekcji, która może i z tego powodu zdecydowała się na „Giocondę“, ponieważ główne partje solowe: Laura (panna Heller), Enzo (p. Percuoco), Barnaba (p. Puto) i Badoere (p. Jermin), umieli nasi śpiewacy, którzy już dawniej występowali w „Giocondzie“.

Pomimo to wszystko, pomimo to, że wykonanie wczorajsze nie było idealnem, nikt prawie uwierzyćby nie chciał, że dokonano u nas tego wszystkiego w przeciągu kilku tygodni... Należy się za to prawdziwe uznanie niestrudzonemu dyrektorowi opery p Jareckiemu, reżyserowi p. Skalskiemu, a wreszcie całemu personalowi, który widocznie starał się wywiązać ze swego zadania najsumienniej.

Kompozytor „Giocondy“ Amilcar Ponchielli, reprezentant kierunku nowowłoskiego, urodził się w Paderno w roku 1834, i kształcił w konserwatorjum medjolańskiem, poczem zajmował stanowisko kapelmistrza orkiestry w Piacenzy i Cremonie. Opery jego „Roderico di Spagna“, „Savoyarda“, „Stella del monte“, pisane w stylu, zbliżonym do muzyki Donizettiego, przeszły niepostrzeżenie, dopiero opera „Promessi sposi“ wydobyła go na szerszą widownię świata. Teresa Brambilla, która w operze tej śpiewała główną partję po raz pierwszy w Rzymie, pozostała towarzyszką jego dozgonną, zaślubiając młodego muzyka któremu uśmiechała się karjera. Dalsza jego opera „Lituani“, pisana dla Petersburga, osnuta na fabule „Konrada Wallenroda“ miała wielkie powodzenie, najwięcej zaś podobała się „Gioconda“, do której tekst napisał Arrigo Boito na tle dramatu Wiktora Hugo „Angelo Malipieri“, figurujący jako auter libretta pod pseudonimem Tobia Gorrio. Po „Giocondzie“ napisał Ponchielli jeszcze dwie opery „Figliuol prodigo“ i „Marion Delorme“ Umarł w r. 1886 w Medjolanie.

O muzyce i librecie wspomnimy jeszcze później, dziś jeno pomówić chcemy o wykonaniu „Giocondy.“

Dyrekcja starała się widocznie o to, ażeby „Gioconda“ przypadła nam do gustu. Wystawa była wcale staranną, szczególnie podobały nam się kostjumy. Dekoracje nie były wprawdzie olśniewające, świadczyły jednak o staranności — podobała nam się nowa dekoracja w II. akcie (morze i okręt), pałac dożów w II. akcie (druga odsłona) i dekoracja IV. aktu. Natomiast raziło nas trochę operetkowe przystrojenie sceny w I. akcie, a szczególnie chorągiewki. Na scenie było wiele osób przyzwoicie odzianych, wyglądało to wszystko wcale efektownie. Lwia paszcza znajdować się powinna na środku sceny, rozbicie okrętu nie udało się tym razem, a w akcie III. za kotarą powinien się znajdować katafalk, który tłumaczy przerażenie Laury, tymczasem znajduje się tam tylko piękne łóżko, jedwabna kołderka, krzewy, baldachim z niebem i gwiazdami — kir przynajmniej powinien uwidocznić, że to przybytek śmierci. Co do baletu, powiedzieliśmy na wstępie, że we Lwowie go nie mamy i wymagać nie można od dyrekcji, ażeby nam go dostarczyła, wolelibyśmy zrezygnować nawet z pięknej muzyki baletowej, aniżeli w poważnej operze, która nastroić nas powinna bardzo serjo, mieć... parodję baletu. Przeźroczyste spodniczki i fikanie wysoce komiczne sprawiało śmieszne tylko wrażenie. Piruety wczorajszego naszego chóru były najsłabszą stroną „Giocondy“ — obejść by się bez nich było można...

Przystępując do kwestji wykonania „Giocondy“, prawdziwą nam satysfakcję sprawiało, że na pierwszy plan wysunęły się nasze śpiewaczki polskie i p. Jeromin, wyborny nasz bas. Italia była tym razem na drugim planie.

Przedewszystkiem wspomnieć musimy o znakomitej naszej gwieździe, pannie Pawlików, która była wczoraj *Giocondą non plus ultra.* Wyglądała tak czarująco, że napawać się można było samym jej widokiem, grała tak pięknie, tyle było poezji w jej grze i śpiewie, że zachwyt publiczności był zupełnie zrozumiałym. Kostjum niebieski był bardzo gustowny; panna Pawlików, która tym razem była blondynką, wyglądała w nim bardzo pięknie.

Duet w akcie I. z ślepą matką, duet w II. akcie z Laurą (Kocham go), arja w akcie III. i IV. i duet ostatni z Barnabą, wypadły wspaniale, elektryzowały publiczność — oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Z początku zdawało się, że forsowne próby zmęczyły trochę głos sympatycznej śpiewaczki, lecz po duecie w akcie II. rozśpiewała się na dobre i wszystko szło jak z płatka. Gioconda w repertuarzu panny Pawlików jest świetną kartą — przypominać jej zawsze będzie zasłużone tryumfy.

Laurę śpiewała panna Heller z wielkiem powodzeniem. Jakkolwiek w lecie śpiewała tę partję w Wenecji po włosku, toć przecież uznała za stosowne nauczyć jej się po polsku i dobrze zrobiła. Kostjumy jej były świetne, wywoływały podziw prawdziwy. Primadonna nasza wyglądała bardzo pięknie, odznaczała się prawdziwym temperamentem, w grze i śpiewie było wiele zapału i tworzyła stosowny kontrast do poetycznej Giocondy.

Modlitwa w II. akcie nie zachwyciła nas, natomiast w duecie było wiele ekspressyi. Duet z panem Jerominem w akcie III. był trochę manierowany, za to w akcie IV. śpiewała bardzo efektownie. Sąsiad nasz z kozią bródką zachwycał się bardzo naszą primadonną i na poczekaniu skleił wiersz następujący:

„U panny Heller
Widzę ten feler,
Że jej wpadł w oko
Pan Percuoco“.

Lecz o tem później. Tu tylko nadmienimy, że dla iluzji powinna była panna Heller zrobić jeszcze tę ofiarę i na chwilę spocząć na wzniesieniu reprezentującem katafalk — z konieczności ulokowano tam chórzystkę, która nic a nic podobną nie była do czarnobrewej naszej primadonny i publiczność zrozumieć nie mogła, skąd ona się tam wzięła i jak na to mógł pozwolić p. Jeromin — Badoero.

Trudną i bardzo niewdzięczną partję miała tym razem wielce sympatyczna i utalentowana nasza śpiewaczka panna Michalina Frenkiel, której przypadła w udziale rola ślepej matki Giocondy. Młoda ta artystka, rokująca wielkie nadzieje, wywiązała się z tej partji bardzo szczęśliwie, ucharakteryzowaną była doskonale i śpiewała czysto i pięknie. Za romans w I. akcie zbierała rzęsiste oklaski.

P. Jeromin grał i śpiewał wybornie, za co obdarzono go oklaskami. Inteligentny ten artysta, władający umiejętnie pięknym swym głosem, jest prawdziwą ozdobą naszej sceny. Kostjum jego w I. akcie nie był bardzo odpowiednim, natomiast w dalszych aktach uczyniono już i temu warunkowi zadość. Włosi nie porwali nas wczoraj. P. Puto (Barnaba) stworzył wprawdzie postać odpowiednią, grał z werwą i życiem, wyglądał bardzo dobrze, nie zdołał nas jednak oczarować. Głos jego ciemny i tremolujący trochę, nie pozwala mu na to, ażeby mógł wywołać wielkie wrażenie.

Toż samo i p. Percuoco partji Enza zaliczać nie może do świetnych; głos jego zdaje się być ciągle ściskanym w krtani i dlatego podobać się nie może.

Opowiadają niektórzy, że w kwietniu przyjechać ma na gościnne występy do Lwowa p. Chodakowski i śpiewać Barnabę, a w roli Enza zastąpiłby później Włocha p. Jerzyna. Nie wątpimy, że taka zmiana w obsadzie wpłynęłaby korzystnie na „Giocondę“, a przytem mielibyśmy i tę wielką satysfakcję, że cała opera śpiewaną by była po polsku — tak samo, jak zeszłego roku „Mignon“. Oby się te przepowiednie ziściły!

Chór wzmocniony trzymał się bardzo dobrze, okiestra grała bez szwanku — antrakty tylko były okropnie długie, skutkiem czego „Gioconda“ skończyła się dopiero po godz. 11.

Spodziewać się należy, że dalsze przedstawienia „Giocondy“ pójdą raźniej. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek „Złote góry“ Z. Przybylskiego. — W sobotę po raz drugi „Gioconda“ opera w 4 aktach Ponchiellego.

— **Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przyj sztuk pięknych we Lwowie (Plac św. Ducha l. 10) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Kossaka Wojciecha „Cztery obrazy przedstawiające epizody wojenne rodziny Hohendorfów“. 2. Roemera Alfreda „Portet dr. Estreichera“.

Dział ekonomiczny.

Na regulację Wisły od austrjackiej granicy do Warszawy rząd rosyjski wyasygnował 150.000 rubli. Roboty regulacyjne rozpoczną się zaraz z wiosną.

Ze związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Stosownie do uchwały XV. ogólnego zgromadzenia delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z dnia 30. listopada 1889, postanowił wydział „Związku“ na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa swego p. Stanisława Szczepanowskiego d. 1. lutego 1890, zwołać nadzwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 29. marca 1890 do Lwowa, na które to zgromadzenie otrzymały już zaproszenie wszystkie towarzystwa związkowe.

Celem nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia jest zawiązanie centralnej instytucji finansowej, której zadaniem będzie w myśl uchwały XV. ogólnego zgromadzenia delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: 1) Pośrednictwo w sprawach kredytowych stowarzyszeń, 2) popieranie przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolniczych, 3) prowadzenie interesu parcelacyjnego.

Zgromadzenie odbędzie się w sali towarzystwa muzycznego o godzinie 9. rano.

W Tow. zaliczkowem krakowskiem odbyło się w tych dniach ukonstytuowanie zarządu. Prezesem Rady nadzorczej wybrany został ponownie dr. Adam Asnyk, wiceprezesem p. Władysław Kaczmarski.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8. do 15. marca b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·60 do 8·95, żyto 7·40 do 7·65, jęczmień browarny 7·20 do 7·50, pastewny 6·— do 6·50, owies 7·05 do 7·35, hreczka 6·50 do 6·75, kukurudza zeszłoroczna 6·25 do 6·50, nowa 5·75 do 6·—, groch do gotowania 8·— do 11·50, pastewny 6·25 do 7·—, fasola 9·— do 13·—, bobik 6·50 do 7·25, wyka 6·— do 7·50, koniczyna 30·— do 50·—, anyż rosyjski 22·— do 24·—, anyż płaski 19·— do 23·—, kminek 18·— do 21·—, rzepak zimowy 14·75 do 15·—, letni 14·25 do 16·—, lnianka 9·25 do 9·50, nasienie lniane 9·— do 10·—, nafta zwykła 13·50 do 14·50, salonowa 16·50 do 18·75, wszystko za 100 klgr., spirytus 10.000 literprocentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46·20 do 46·40.

Giełda zbożowa. Wiedeń 20. marca. Pszenica na wiosnę 8·99, na maj i czerwiec —·—, na jesień 8·06.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń 21. marca. Ministerjum obrony krajowej rozporządziło, ażeby osoby, obowiązane do służenia w pospolitem ruszeniu, które z powołania swego zdolne są do służby intendanckiej lub prowiantowej, podano do wiadomości ministerstwa, które je do właściwych oddziałów zapisze. Na tem się skończy organizacja landszturmu, poczem przyjdzie sprawa umundurowania onego i uzbrojenia.

Wiedeń d. 21. marca. W Izbie posłów wniesiono interpelację w sprawie zarządzeń, przeciw zawleczeniu zarazy bydlęcej i księgosuszu, szczególnie z powodu zawleczenia zarazy pyskowej i racicznej.

Peszt d. 21. marca. Ustąpienie Tiszy wprawiło w kłopot nietyle stronnictwo rządowe (większość liberalna), jak raczej opozycję, zwłaszcza że Tisza bardzo roztropnie postępuje, nie starając się zorganizować własnej frakcji. Umiarkowana opozycja (Apponyi) nie ma merytorycznych powodów do opozycji przeciw obecnemu gabinetowi, i wkrótce w niejednej sprawie będzie zniewoloną zająć jasne stanowisko wobec skrajnej lewicy, z którą dotychczas jedynie dla obalenia Tiszy fraternizowała.

Oldenburg d. 21. marca. Naczelny burmistrz tutejszy, baron Schrenck został za defraudacje na trzy lata więzienia skazany.

Berlin d. 21. marca. Dotychczas dopuszczano na uroczystości dworskie tylko sprawozdawców pewnych uprzywilejowanych dzienników. Teraz udał się urząd marszałkowski do prezesa stowarzyszenia „Prasa berlińska“, aby wskazał sprawozdawców, którymby na przyszłość wstępu użyczać można.

Rajchstag nie może być otwartym przed 20. kwietnia, gdyż minister Bötticher nie zdoła się wcześniej uporać z przedłożeniami.

Konferencje wojskowe odbywają się nietylko u ministra wojny, ale, i to często, u cesarza. Słychać, że chodzi o zniżenie czasu służby czynnej w piechocie na dwa lata, a to dla ulżenia finansom, aby były fundusze na pomnożenie artylerji.

Berlin d. 21. marca. Nadany Bismarkowi tytuł *Herzog von Lauenburg* opiera się na tem, że Friedrichsruhe leży w dawnem księstwie Lauenburgskiem. Tytuł ten był już Bismarkowi przed dwoma laty oflarowany, lecz wówczas wymówił się od niego.

Hamb. Nachr. podają jako bezpośredni powód ustąpienia Bismarka tę okoliczność, że cesarz życzył sobie uchylenia gabinetowego zarządzenia z 8 września 1852, według którego ministrowie są zobowiązani przed składaniem referatów cesarzowi, zawiadomić pierwej o tem prezydenta ministrów, i chciał być poniekąd sam dla siebie kanclerzem. Bismark miał na to żądanie cesarza dać swoją opinię, a gdy się opóźniał i był o odpowiedź naglonym przesłał zamiast opinii prośbę o uwolnienie.

Berlin d. 21. marca. *Voss. Ztg* twierdzi, że Caprivi nie należy wcale do tych „politycznych jenerałów“ jak Gerlach lub Manteuffel, i że mianowanie jego oznacza gabinet urzędniczy, za pomocą którego sam cesarz chce w szczegółach rządzić.

Nat. Ztg. zapowiada erę reform wojskowych, osobliwie co do restytucji jednorocznych ochotników i procedury wojskowej.

Także studja wojskowe mają być skrócone. Nowy kanclerz ma być, według powszechnej opinii, mężem przekonań ściśle konserwatywnych.

Berlin d. 21. marca. Ks. Walii, który ma tu przybyć jako reprezentant królowej angielskiej z oddaniem wizyty cesarzowi, będzie przyjmowany z honorami monarszemi. Królowa (babka cesarza) jest wiekową i z dawna nie lubi publicznych ceremonij, dlatego nie uważają tu za ubliżenie, że osobiście nie rewizytuje swego wnuka.

W naukowym świecie niemieckim robią wielkie przygotowania na 70 urodziny Virchowa, które d. 13. października przypadną.

Paryż d. 21. marca. Zdaje się, że wkrótce wyjdzie nagły rozkaz próbnego zmobilizowania kawalerji. Słychać na pewne, że były minister spraw zagran. Spuller będzie mianowany ambasadorem w Berlinie na miejsce Herbetta. Spuller ostatniemi czasy zaczął się był odwracać od Rosji.

Nicea d. 21. marca. Na wczorajszem śniadaniu, danem na cześć w. ks. Mikołaja, na statku „Formidable“, wniósł w. ks. toast na cześć marynarki francuskiej, zaś admirał Du Petit Thuars na cześć w. księcia.

Petersburg d. 21. marca. Ambasador niemiecki hr. Schweinitz miał tuż przed swoim wyjazdem do Berlina na uroczystości dworskiej długą audjencję u cara, co tutaj za bardzo rzadkie i godne uwagi odszczególnienie poczytują.

Bukareszt d. 21. marca. Według sprawozdania komisji budżetowej, bilans dochodów i wydatków przedstawia sumę ogólną 164,869.000 fr. tak, że zupełna równowaga budżetowa przywróconą została.

Włoski następca tronu udał się z królem i królewiczem do Slanicy, gdzie zwiedził saliny.

Sofia d. 21. marca. Reprezentujący interesa rosyjskie konzul niemiecki Wangenheim, zawiadomił rząd bułgarski, że rząd rosyjski sprawdził i zatwierdził rachunki rządu bułgarskiego w sprawie zaległych rat okupacyjnych, oraz polecił złożyć odnośne kwoty w Banku holenderskim. Wangenheim wystawi kwit bułgarskiemu Bankowi narodowemu. Minister wojny bada obecnie przysłane przez rząd rosyjski wykazy, odnoszące się do dostawionej broni i amunicji.

Sofia d. 21. marca. *Bulgarie* donosi: W skutek zajścia z powodu macedońskich studentów, zażądała Serbia odwołania z Belgradu bułgarskiego ajenta dyplomatycznego.

Bulgarie nie zna odpowiedzi bułgarskiej na to żądanie, mniema jednak, że Stambułow potrafi utrzymać godność kraju.

Wiedeń dnia 21. marca, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·90. Akcje Unionbanku 249·—. Akcje kolei Karola Ludwika 193·—. Akcje kolei Północnej 262·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 124·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 219·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 188·—. Losy komunalne wiedeńskie 148·25 Akcje Tow. tureckiego 107·50. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·80. Akcje Bankvereinu 120·—. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·—. 5% renta węg. pap. 98·05. Napoleondory —·—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	192·—	196·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	227·—	231·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	307·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
„ „ „ 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·70	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·35	101·35
„ „ „ „ 4%	97·40	98·40
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·35	101·35
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·50	95·50
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·75	100·75
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·—	95·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·75	92·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·53	5·63
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·42	9·52
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	58·35	59·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. marca 1890

Hotel Żorża. St. hr. Stadnicki z Kamieńca podolsk. K. Wierzchleyski ze Stawczan. L. Stifel ze Słobody rung. E. Hornung i H. Langgaurd z Wiednia. H. Dolański z Grębowa. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. J. Jodko z Podola ros. J. Kaiser z Wiednia. B. hr. Lasocki z Krakowa.

Hotel Angielski. J. Krokowski z Jagielnicy. T. Rosinkiewicz ze Szczytowiec. M. Wolk Bunikiewicz z Borynicz. K. Rylski z Butyna. W. Stojowski z Buczacza. M. Witkowski z Zaborza.

Hotel Krakowski. J. Gruszczyński z Brzozowa. F. Bruch z Gajów niżnych. F. Pauer z Tarnowa. A. Jeszan z Czerniowiec. L. Grychowski z Zatora. L. Brudziński z Mikuliniec. A. Tebiaszek z Rudnik. P. Bedlewicz z Rozdołu.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	3·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·3[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·0[illegible]
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·12		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Antoni Koželoužek
we Lwowie

poleca na obecny sezon najnowsze kapelusze filcowe twarde i miękkie, w fasonach najmodniejszych, własnego wyrobu.

Utrzymuje na składzie wielki wybór

kapeluszy i cylindrów

HABIGA

oraz poleca wielki wybór 1407

chapeau-claque.

Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania.

Cennik na żądanie wysyłam franko.

Dobry zarobek.

Wybitna fabryka sukna w Bernie mor. (Brünn) celem rozsprzedaży swoich wyrobów osobom prywatnym, szuka zastępców za dobrą prowizją, jako to krawców lub t. p., którzy już podobnym procederem się zajmywali. Oferty adresować: „M. Z." Brünn, Krapfengasse 44.
1389

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

AWAZY CHAROW

kąpielowy,

pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,

Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.

Mieszka we Lwowie

przy ulicy Ruskiej l. 6.

Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Ekstrakt 1427 orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Ogjer Arab

w r. 1888 przez c. k. komisję rządową do **zakupna** prenotowany, złoty kasztan 8-letni 15—1 bardzo dobrze zbudowany i dobry wierzchowiec do sprzedania za przystępną cenę. Adres: Zarząd dóbr Poznanka hetmańska p. Grzymałów. 1422

Paryż



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 1373

Printemps

Bezpłatna wysyłka

illustrowanego ogólnego album zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na PORĘ LETNIĄ na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

Pp. JULES JALUZOT & Co. w PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia.**

Tłumacze do wszystkich języków.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 1271



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwbne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

958 (Szlązk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kapiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Gródecka Nr. 22.

polecają swój 1343

obficie zaopatrzony skład

maszyn i narzędzi rolniczych,

znanych z znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Naprawy uskuteczniają jak najlepiej i najtaniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy w Tarnopolu.

CARL KUHN & Co.

w Wiedniu

ma zaszczyt polecić swoje wyroby w zakresie

piór stalowych i oprawek (rączek) do piór.

Znana znakomita jakość, olbrzymi wybór do wszystkich celów i za każdą cenę, ciągłe rozszerzanie nowemi gatunkami.

Dostanie we wszystkich magazynach przyborów do pisania. 1195

KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

otrzymała na główny skład

Hrab. WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO

„LISTY ZE WSI"

Serja I.

1320 CENA EGZEMPLARZA:

w oprawie ozdobnej . . . . 3·20,
z przesyłką franco . . . . 3·65.

Szybkie i dokładne

informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedzioną jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na **zakupno** jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie.** W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się mimo to, że w rezultacie **stratę przynieść musi.** Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorzkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować tu powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale **stosunki i okoliczności** danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada można być zupełnie spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, którychbyśmy **nabycia zalecać nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcji, rent i prjorytetów** niemniej wszelkie **transakcje giełdowe** załatwiamy **tanio i sumiennie — najtaniej** też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:

Polecamy zakupno

4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej

tani j jak gdziekolwiek indziej

1398 **Dom Bankowy**

JACOBSOHN & NELKE

Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.

Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3. ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN

pod firmą:

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 (Hotel Langa)

poleca Szanownej P. T. Pupliczności

Wielki Skład Sukna

Towarów wełnianych modnych, uniformowych jakoteż liberyjnych

Chewiotów, Camgarnów, Perwienów, Doskinów itp.

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, angielskich, francuskich, najnowszej mody w doborowych gatunkach

po cenach najprzystępniejszych.

Otrzymawszy w komis z renomowanych firm wszelkie podszewki krawieckie, t. j. **Atłasy, Croazy wełniane i jedwabne, Serge, Satyny i inne dotyczące artykuły** jesteśmy w możności takowe naszym odbiorcom po cenach fabrycznych odstępywać. Na żądanie wysyłamy próbki franko.

Polecając się względom Szanownej P. T. publiczności, zostajemy z poważaniem

1159 ***B. Mikuliński i L. Krokowski.***

KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1096

Zarząd dóbr Firlejówka poczta Krasne

1426 ma na sprzedaż do siewu

Jęczmień Pedigree Chevalier po 9 złr. za 100 kilo wraz z workiem loco dworzec Krasne, tudzież **groch Victoria** po 12 zł.

Rozpisanie dostawy.

C. k. Generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych rozpisuje konkurs na dostawę następujących przedmiotów potrzebnych dla linji **Jasło-Rzeszów** mającej być otwartą w Październiku r. b.

Zwykłe meble z twardego i miękkiego drzewa, meble bajcowane, politerowane i fornirowane, tudzież meble żelazne. Dalej zegary, rozmaite przyrządy i rekwizyta, drabiny, beczki, aparaty do oświetlania i sygnałów, łóżka i pościele, sikawki, opony do okrywania towarów, kraty, przetaki, liny, powrozy, szczotki, przybory do pisania, wyroby blacharskie, kasy duże i na bilety, wagi decymalne i centymentalne, worki, torby i dzwony.

Odnośne oferty należy wnosić najdalej do 14. kwietnia 1890 b. r. do godziny 12-tej w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, przyczem zwraca się uwagę, że bliższe szczegóły pomieszczone są w urzędowej Gazecie wiedeńskiej i w Dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu, niemniej w Gazecie lwowskiej i w krakowskim „Czasie".

C. k. Generalna Dyrekcja

1429 austr. kolei państwowych.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU

i

PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14

(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)

poleca

w wielkim wyborze **Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kalamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.**

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy i stoliki do gry, paklak,** także nieprzemakalny na **ubiory** myśliwskie, **materje do prania pledy do podróży** od 4—12 złr. itp.

Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego**, trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek**. Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.

Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcin"

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:	za egzemplarz broszurowany	1 złr. — ct.
	„ „ oprawny w płótno . .	1 „ 50 „
	„ „ „ w safian z klamrą	2 „ 50 „

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1193

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90-dniowem **wypowiedzeniem** oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Neue Modenzeitung mit kolorirten Stahlstichbildern.

Die elegante Mode.

Spezial-Ausgabe des „Bazar" für Mode und Handarbeit.

Abonnementspreis nur 1 fl. vierteljährlich.

Alle 14 Tage eine Nummer.

Kein anderes Modenblatt ausser dem „Bazar" ist so reichhaltig wie

1410 **Die elegante Mode.**

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen gratis und franco jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode" in Berlin S. W., Charlottenstrasse 11.

ZAKOPANE

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłaną zostaną. Powozy do stacji kol. w Chabówce.

Ceny zniżone w miesiącach zimowych.

!! Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami !!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A).